Nr. 63 SOSNOWIEC, piątek dnia 17 marca 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Wobec pewnych plotkarskich pogłosek, jakoby kantor nasz w Dąbrowie został zwiniętym, niniejszem powiadamiamy naszych Sz. Czytelników, że kantor „Kurjer Zagłębia" w Dąbrowie, dalej bez przerwy funkcjonuje i został tylko przeniesionym z domu p. Kowalczewskiego przy ul. Króla Sobieskiego (dawn. Szosowa) na ulicę Traktową do domu p. Dławichowskiego. — — — — — —

Obrady Obywatelskie.

(R. P. O.).

W ubiegłą sobotę w lokalu Komisji żywnościowej przy ulicy Iwangrodzkiej Nr. 11 w Sosnowcu odbyło się zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej". Na posiedzenie przybył naczelnik powiatu będzińskiego p. Büchting z inspektorem szkolnym p. Szmekalą.

Obrady zagaił i przewodniczył prezes R. P. O., dyr. Szymański z Zawiercia. Na wstępie poruszono palącą kwestję sprowadzenia nasion do zasiewu. Według szczegółowych obliczeń, sporządzonych przez „Wydział rolny", dla terytorjum Zagłębia okupowanego przez władze niemieckie p trzeba żyta 700 centnarów, przenicy 900, jęczmienia 8,600, owsa 4,500, kartofli 30,000, grochu 450 wyki 200, łubinu 300, peluszki 22, seradeli 160, fasoli 34, tatarki 28, koniczyny 24, buraków pastewnych 1 i pół, marchwi pastewnej pół, końskiego zęba 5 i bobu 10 centnarów.

Pan naczelnik powiatu oświadczył, że wszystkie nasiona będą dostarczone, z wyjątkiem owsa i koniczyny. Ks. Pieńkowski zwrócił uwagę, że jeżeli ceny byłyby wysokie, włościanie nasion nie kupią i ziemia leżeć będzie odłogiem. Propozycję p. naczelnika, ażeby nasiona zakupiła R.P.O. i rozdzieliła między włościan, uznano za niewykonalną wobec braku funduszów.

Uchwalono następnie, ażeby wszelka korespondencja Rad Miejscowych z władzami okupacyjnemi i R. G. O. prowadzoną była nie bezpośrednio, ale przez R.P.O. Omawiano z kolei sprawę glejtów dla członków R.P.O. na przejazd koleją oraz przepustek nocnych. Pan Büchting przyrzekł wszelką pomoc w tej sprawie.

Na wniosek prezydjum wybrano komisję, składającą się z pp.: Borowskiego i Kamieńskiego, którzy mają opracować mapę powiatu będzińskiego z oznaczeniem terenu działalności poszczególnych Rad Miejscowych.

Przewodniczący podał do wiadomości, że w Myszkowie utworzyła się RMO., do której weszli: ks. Marceli Jezierski, dyr. Hugo Oberländer i Edward Strauch, urzędnik fabryczny. RMO. w Będzinie na zebraniu organizacyjnem dnia 9 b. m. ukonstytuowała się jak następuje: prezes Stan. Baer, zastępca Stan. Kaczyński, sekretarz Artur Rehne, skarbnik dr. Walewski, zastępca p. Krąkowski. Lokal Rady znajduje się przy ul. Sączewskiej w domu p. Sączewskiego. Ukonstytuowały się również RMO. w Siewierzu, w Ząbkowicach, w Czeladzi, w Poraju i w Koziegłowach. W chwili obecnej powstają nowe Rady Miejscowe w Sączewie, w Zawierciu, w Wysokiej i w Porębie.

Zebranie jednomyślnie uchwaliło wniosek prezydjum, ażeby RMO. nie tworzyły nowych organizacji, np. Komisji żywnościowych, Towarzystw dobroczynności, Komisji sanitarnych, tam, gdzie one już istnieją, ale je czynnie popierały; natomiast, o ile organizacj takich niema, należy je powołać do życia.

W końcu postanowiono odbywać posiedzenia R.P.O. co sobotę o godz wpół do 3 po południu w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej Nr. 11.

Pol.

Z widowni wydarzeń.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 15 marca:

„Nic nowego".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 14 marca:

„Nic nowego".

Generał Pau rosyjskim dowódcą?

GALACZ. Generał Pau, któremu powierzone zostało naczelne kierownictwo przyszłej rosyjskiej ofensywy w Besarabii, przybył do Reni.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 15 marca:

„Pod Neuve Chapelle wysadziliśmy w powietrze wysunięte utwierdzenie angielskie razem z jego załogą.

Artylerja angielska skierowała ciężki ogień na Lens.

Artylerja francuska była bardzo czynną przeciw naszej nowej pozycji pod Ville aux Bois i przeciw rozmaitym częściom frontu w Szampanii.

Na lewym brzegu Mozy wojska śląskie w energicznym zapędzie posunęły linie swe z okolicy na zachód od Lasu Kruczego na wzgórze Mort Homme, ujęto 25 oficerów i przeszło 1000 szeregowców. Czterokrotnie ponawiane kontrataki nie przyniosły Francuzom żadnego sukcesu, natomiast dotkliwe straty.

Na prawym brzegu Mozy i na stokach wschodnich Cote staczały w dalszym ciągu zacięty bój artylerje po obu stronach.

W Wogezach i na południe stąd Francuzi podjęli kilka mniejszych wycieczek wywiadowczych, które odparto.

Porucznik Leffers zestrzelił na północ od Bapaume czwarty nieprzyjacielski latawiec, angielski dwupłaszczyznowiec.

Pod Vimy (na północ-wschód od Arras) i pod Sivry (nad Mozą na północ-zachód od Verdun) zestrzelono po jednym latawcu francuskim.

Ponad Hautmont (na północ od Verdun) spadł francuski wielki latawiec po walce napowietrznej. Pasażerowie zabici".

Łodzie podwodne.

BERLIN. Biuro tel. Wolffa ogłasza „W szerszych kołach ludności rozpowszechnia się wciąż jeszcze pogłoska, że obostrzona wojna za pomocą łodzi podwodnych, jaką zapowiedział znany memorjał rządu do mocarstw neutralnych, nie zostanie przeprowadzona lub odwleczona. Pogłoski te są zupełnie nieprawdziwe. Nigdy i u żadnego czynnika odpowiedzialnego nie brano w rachubę odwleczenia lub zaniechania tej wojny. Toczy się ona w pełnym biegu".

Rozkaz francuski.

BERLIN. Biuro Wolffa podaje następujący rozkaz dzienny komendy francuskiej, znaleziony w Lesie Kruczym:

„Rozkaz! Forges nie stawił takiego oporu, jakiego należało oczekiwać. Dopóki nie nastąpi dalsze wyjaśnienie, wnoszę stąd, że komendant tego odcinka nie spełnił swego obowiązku. Zostanie on z tego powodu stawiony przed sąd wojenny. Należy stawiać opór do ostatecznych granic! Powinniśmy w tej chwili być ożywieni tylko jednem jedynem postanowieniem: albo powstrzymać zwycięsko nieprzyjaciela, albo umrzeć! Artylerja i mitraljezy będą strzelały na ustępujące wojska. 52 brygada 8 3 1916 Podpis: de BAZELAIRE".

Żądanie ogólnej ofensywy.

ZURYCH. Prasa włoskiej partji wojennej żąda wobec wypadków pod Verdun, których powagę nie bez tendencji podkreśla, aby Włosi, Rosjanie i Anglicy na wszystkich frontach bojowych podjęli równoczesną ofensywę, by front francuski odciążyć.

Zerwanie stosunków.

WIEDEŃ. Z powodu stanu wojennego między państwem niemieckim a Portugalją polecono c. i k. ambasadorowi w Lizbonie, by zażądał od rządu republiki portugalskiej swych paszportów i opuścił kraj. Tutejszemu pełnomocnikowi portugalskiemu zostaną równocześnie doręczone paszporty.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą dnia 15 marca:

„Nic nowego".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 14 marca:

„Na froncie nad Isonzem poczynają rozwijać się wielkie walki.

Od wczoraj Włosi atakują znacznemi siłami, lecz zostali wszędzie odparci.

Przy przyczółku mostowym tolmeińskim czynność nieprzyjaciela ograniczyła się do bardzo ożywionego ognia. W części frontu rozbiły się jego próby zniszczenia naszych zasiek

Przy przyczółku mostowym goryckim odparto dwa ataki na pozycję podgórską, jeden na redutę mostową pod Lucinico.

Północną część płaskowzgórza Doberdo atakowano kilkakrotnie znacznemi siłami.

Pod San Martino szegedyński pułk piechoty Nr. 46 odparł krwawo 7 ataków.

Pasicz w Rzymie.

RZYM. (BTW). Do Rzymu przybył prezes ministrów serbskich Pasicz. Cel podróży jest na wskroś polityczny. Za kilka dni przybędzie do Rzymu również następca tronu serbskiego Aleksander, poczem wszyscy udadzą się do Paryża a stamtąd do Londynu

Znów na froncie.

RZYM. Król Włoski wyjechał w nocy ponownie na front.

Gabinet Bissolatiego.

ROTTERDAM. „Daily Mail" donosi z Medjolanu: W łonie rządu włoskiego zanosi się na zmiany, które wywrą wielki wpływ na stosunek Włoch do koalicji i na włoskie operacje wojenne. Powszechnie przypuszcza się, iż ster rządów ujmie Bissolati, skrajny interwencjonista.

Wojska koalicji pod Salonikami.

SOFIA. Według wiadomości, które tutaj nadeszły, dokonywa się obecnie nowe ugrupowanie wojsk koalicji w obrębie Salonik. Wojska angielskie przechodzą mianowicie do pierwszej linji obronnej, a natomiast francuskie w bezpośredni obszar Salonik. Jest podobno zamiar te oddziały francuskie przenieść z powrotem do Francji. W porcie stoją na kotwicy parowce, przygotowane do przewozu żołnierzy.

Ameryka dla Polski.

Z Waszyngtonu donoszą, że amerykański Czerwony krzyż rozpoczął przez swe stacje i filie działalność agitacyjną celem pobudzenia ofiarności na rzecz Polski. W biurze centralnem zapowiedziano wydanie apelu do kleru w całym kraju, by zarządzono we wszystkich kościołach kolektę na Polaków.

Apel opiera swą odezwę na zasługach, jakie w r. 1776 Polacy patrjoci oddali Stanom Zjednoczonym, wyzwalającym się z pod jarzma obcej niewoli.

Sprawę ujęła w ręce sama prezydentka Czerwonego krzyża, panna Boardmann przy pomocy dyrektora Ernesta P. Bicknella. Apel ma rozejść się po całej Ameryce i po najdalszych nawet obszarach.

„Kwestja ormiańska".

Istnieje ona w Galicji, a wykryła ją sokolim wzrokiem „Gazeta Wieczorna". Gazeta owa dostała ważną sensacyjną wiadomość „z poważnego źródła", że Arcybiskup Teodorowicz, „pełen troski o opustoszałe posterunki pracy na terenie Galicji wschodniej, zamierza podjąć starania celem sprowadzenia 2000 rodzin armeńskich i osiedlenia ich na naszej ziemi".

To nie drobnostka — pisze „Gazeta Wieczorna" — bo 2000 rodzin armeńskich to znaczy około 20.000 ludzi (!) obcych mową, wiarą (?!), obyczajami, którzy osiedleni w zwartej masie (?) przedstawialiby żywioł nietylko trudny do asymilacji, ale sam groźący (!) asymilacją, szczególnie ludności, czującej po polsku, a będącej pochodzenia ormiańskiego".

Stwierdzamy przedewszystkiem za „Kurjerem Lwowskim", który „zaopatrzył powyższą cytatę znakami pisarskimi, że cała ta sensacja jest „najpospolitszym wymysłem". Ogłasza to „Kurjer" na podstawie informacji z najautentyczniejszego źródła. Ale medal ma i stronę odwrotną. Oto jak ujmuje ją „Kurjer".

„Rzecz dziwna — pisze — Tosamo pismo, które tak się obawia osiedlenia wśród nas garstki Ormian, Ormian, którzy mają swoją zaszczytną kartę w dziejach Rzeczypospolitej, którzy nietylko nie występowali nigdy wrogo wobec polskości, ale przeciwnie, okazywali się zawsze żywiołem, wyjątkowo łatwym i skłonnym do asymilacji, którzy od wieków średnich dostarczali i po dziś dzień dostarczają społeczeństwu polskiemu całego szeregu mężów, świecących wzorem patrjotyzmu i obywatelskich zasług, — to samo pismo bardzo stosunkowo pogodnie i optymistycznie — o ile ze wzmianek okolicznościowych wnosić można — odnosi się do kwestji żydowskiej do—dziś zwłaszcza tak rozognionej—kwestji paru miljonów ludzi, żyjących wśród nas, a w ogromnej większości swojej tak dalekich od „łączenia się sercem, językiem i obyczajem" z ludnością rdzennie polską. Przeoczać rzeczy realne i bliskie, a trwożyć się na myśl o dalekich i problematycznych — to znaczy conajmniej — lekceważyć wszelką perspektywę".

Z prasy polskiej.

Godność.

W artykule wstępnym pod powyższym tytułem, krakowski „Głos Narodu" pisze między innemi co następuje:

„Wojna, pod której nakazem praktyczno-politycznym żyjemy, jest rzeczą bardzo prostą, chociaż powstała z przyczyn nieskończenie skomplikowanych i ta prostota jej oddziaływa już widzialnie na naszą koncepcję rzeczywistości. Oddalamy się, jako naród, od frazesu, bez względu na to czy jest frazesem uczuciowym w formie czystej, czy pożyczą sobie kostjumu z realno-politycznej garderoby. Myślimy coraz prościej, a przez to coraz pozytywniej, widząc, jak łatwo obala wojna konstrukcje, stworzone według pokojowej metody zbrojeń, albo pokojowej metody politykowania. Tak jak forty pancerne, przed wojną uważane za szczyt inżynierji obrończej, okazały się bezsilnymi i ustąpiły miejsca skromnej zakrywce ziemnej, tak metody polityczne muszą dostosować się formą do nowych warunków. Kto operuje według schematów dawnych, ten przed ciężką artylerją losu chroni się w nowem Leodjum i w nowej Antwerpji, ten szarżuje jazdą dobrze ukryte karabiny maszynowe, nie rozumiejąc, iż walka polityczna jest dziś tak bardzo walką pozycyjną".

„Wkrótce ma dokonać się konsolidacja polityki galicyjskiej, nie pierwsza w okresie wojennym. Trzeba ufać w moc odrodczą doświadczeń i wierzyć, że nawą naszą pokieruje zmysł polityczny, zaostrzony dwudziesto miesięcznem doświadczeniem. Bo jeśli doświadczenia rozbiły niejedno z dawnej taktyki politycznej, to również załatwiły się z próbą błędnego, nerwowego przewartościowania politycznych zasad. Stwierdziłby, że choć wojna musi być z natury swojej hazardem, lecz polityka jest zawsze kalkulacją handlową, że chłód, trzeźwość i umiejętność wyczekania konjunktury znajdują się wśród jej podstaw tak, jak znajdowały się zawsze. A godność narodowa pełni dalej swoją funkcję, nietylko uczuciową, ale etyczno-moralną. Szanować samego siebie, to przykazanie godności, a praktycznie pierwszy krok do tego, aby być przez innych szanowanym, aby postawić wartość swoją w punkcie widzialnym dla każdego, kto powinien ją dostrzedz — w naszym, ale i w swym własnym interesie".

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 16 III.

Sekcja Rozdawnictwa Odzieży.

„Sekcja Rozdawnictwa Odzieży" w Sosnowcu, ogłosiła szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności w roku 1915-ym. Ze sprawozdania tego podajemy niżej ogólne cyfry.

Dochody Sekcji przedstawiały się jak następuje: pozostałość z 1914 roku 255 rb. 60 kop., składki członkowskie 373 rb, 50 kop., z koncertu w lutym 190 rb., gotówką od T-wa Dobroczynności 100 rb., w materjałach z Zawiercia od T-wa Dobroczynności 321 rubli 95 kop., pomoc z Magistratu 750 rubli, ofiara z Poznania (1500 rb. w monecie rosyjskiej), 1585 rb., druga ofiara z Poznania (3.000 marek) 2.115 rb., z kwesty przedświątecznej 110 rb. 83 kop., różne ofiary 95 rb. 80 kop. *Razem 5.897 rb. 68 kop.*

Rozchody: materjały na sukienki, ubranka, koszule 1.769 rb. 88 kop., obuwie 2.516 rb. 19 kop., robota ubranek, sukienek, koszul 364 rb. 17 kop., wynajęcie mieszkania, elektryczność, książki i inne drobne 86 rb. 17 kop., *Razem 4.736 rb. 41 kop.*

Pozostało na 1916 rok 1.161 rb. 27 kop. W roku sprawozdawczym wydadano ogółem odzieży 4.234 sztuk, 2262 osobom, przeważnie dzieciom.

W roku bieżącym Sekcja ma zaopatrzyć w odzież 1000 rodzin, składających się z 5.000 osób, których nędza została sprawdzona przez Sekcję pracy dla głodnych.

Wzmożoną działalność Sekcji Rozdawnictwa w roku 1915 zawdzięczać należy przeważnie darom pieniężnym i odzieży przesyłanym kilkakrotnie z Poznańskiego. Zachodzi kwestja, czy instytucja filantropijna podoła w bieżącym roku gwałtownie wzmagającej się nędzy? Liczyć prawdopodobnie trzeba na własne siły, a mniej na pomoc z zewnątrz. Sekcja też ma nadzieję, że społeczeństwo miejscowe, rozumiejąc doniosłość zadania, okaże większą jeszcze niż dotąd, ofiarność i miłość bliźniego.

— Dowóz drobiu z Królestwa. Ze względu na potrzeby gospodarcze prezes regencji poznańskiej zezwolił na dowóz drobiu z Królestwa Polskiego.

— Obfitość śledzi. Przy obecnej drożyźnie wszystkich artykułów żywno-

---

7) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

— A co! Widzieliście kuzynka?

— Przecież to całkiem naturalne — odpowiedziano mu na to. — Matka jego była z domu Ferlicot, tak samo jak matka pani Ortegue; znam ich wybornie, bo są z Treguier, a to moja okolica.

— Co do mnie, gdybym popełnił takie szaleństwo, jak mój genialny przyjaciel, żeniąc się z kobietą o 25 lat młodszą, nie przyjmowałbym u siebie kuzynka, bo jak mówi piosneczka—pamiętasz?

Pod wpływem tych złośliwych insynuacji, zwróciłem uwagę na stosunek do siebie dwojga kuzynów i zauważyłem tylko, że mimo braterskiej poufałości, bo mówili sobie ty, młody kadet traktuje panią Ortegue z wielkim szacunkiem. Sam Ortegue był dla chłopaka bardzo serdeczny, i to całkiem szczerze, bo nie był to człowiek, któryby się krępował w okazywaniu sympatji lub antypatji.

VII.

Znając ten rys charakteru Ortegua, omal nie wpadłem na fałszywy trop, będąc obecnym przy spotkaniu jego z kuzynem żony. Młody oficer przyjechał do naszego szpitala i wszedł do biura w chwili, gdy Ortegue unosił się nad miarę gniewem prawie chorobliwym z powodu rachunku zbyt wygórowanego, jaki mu podano wbrew ustnej umowie. Gniew ten ujawnił się w geście, jakim przywitał krewnego i w pierwszem zdaniu, jakie do niego przemówił.

— To ty, Ernescie! Cóż, idzie wam gładko, ta wasza wojna. Wyglądasz na uosobienie sukcesu.

Komplement to był dość dwuznaczny, bo mimo, że młody porucznik był istotnie uosobieniem siły, a nawet radości życia, to przecież siła ta i radość tkwiły całkiem w czem innem, niż w zewnętrznym jego wyglądzie. Mundur już przymięty, cera opalona, pewne naprężenie w ruchach i gestach, zdradzały w nim czynnego robotnika wojny, który był w ogniu i wraca w ogień. Jego jasne bretońskie źrenice, podobne barwą do szaro-niebieskich oczu Katarzyny, płonęły cichym ogniem; ale nie był to gorączkowy blask radości życia, lecz płomień ofiarny opanowanej woli.

Wogóle rysy twarzy dawniej niewyrobionego młodego kadeta, uległy bardzo korzystnej zmianie; wszystko w nich zmężniało i ustaliło się, nadając fizjognomji jego charakter — jedności i prostoty, bo nie umie inaczej tego nazwać. Le Gallic miał czoło rzeźkie, nos równy, suchy i kościsty, oczy jakby wydłużone pod prostemi brwiami, usta poważne i stanowcze. Średniego wzrostu, ale doskonale zbudowany, przedstawiał idealną sylwetkę wojskowego, a przytem było w nim coś, co wzbudzało jakby poczucie bezpieczeństwa.

— Bo widzisz, kuzynie — odrzekł na cierpką uwagę Ortegua — jestem naprawdę tak szczęśliwy po przeżyciu tych kilku ostatnich dni. Wierzcie mi! Nie zna naszych żołnierzy ten, kto ich w ogień nie prowadził, a ja byłem już z nimi w ogniu.

— Co za radość słyszeć od ciebie takie słowa!—zawołała pani Ortegue.— Widzisz, widzisz mój drogi! — dodała zwracając się do profesora — żeś nie miał powodu być pesymistą.

— Pesymistą? Ty, kuzynie, pesymistą? — zapytał oficer. — To tak do ciebie niepodobne. Załuję, że nie mogłeś widzieć naszego wymarszu z Biom. Przed odmarszem prawie cały pułk spowiadał się i przystępował do Komunii. A wiecie, kto odprawiał mszę? Kolega nasz, ksiądz w mundurze, na który włożył albę. Ty nie wierzysz w cuda, kuzynie, a to przecie cud, że ci księża z tornistrem na plecach, którzy mieli być dowodem upadku religji u nas, stali się właśnie żywą propagandą religji w armii. Pułkownik nasz, gorący katolik, rzekł do żołnierzy: „Słuchajcie, chłopcy, kto chce uzyskać rozgrzeszenie, niech uklęknie" — i co powiesz, uklękli wszyscy, co do jednego, gdy ksiądz ich rozgrzeszał. Nie myśl, kuzynie, że chcę cię nawrócić, zmienić poglądy twoje; wiesz dobrze, że nie pozwalam sobie nigdy poruszać z tobą tego tematu, ale wiem, że wojna cię interesuje, że zbierasz o niej szczegóły. Podaję ci więc fakt, którego byłem naocznym świadkiem. Zanotuj go, kuzynie, ty, co tak cenisz fakty. Zwyciężymy, obaczysz, jeśli Bóg będzie z nami.

Ortegue wysłuchał do końca, nie przerywając słowem; zagryzał tylko wąsy, co zdarzało mu się zawsze, ilekroć był podrażniony, gdy naprzykład chory, którego operował z rana, miał po południu gorączkę. Na ostatnie jednak twierdzenie Le Gallica przeciął nagle dyskusję tonem zimnym, jak ostrze noża.

— Ten zwycięży, mój przyjacielu, kto będzie miał lepsze armaty, lepsze karabiny, lepszych wodzów i lepszych żołnierzy.

(D. c. n.).



Arcyksiążę Karol-Franciszek Józef, austrjacki następca tronu, rozmawia z żołnierzami.

ści, zwłaszcza, mięsa, śledzie mają duże znaczenie. Jak donoszą pisma niemieckie, w ostatnich tygodniach połów śledzi zwiększył się nadzwyczajnie. Z zachodnich wybrzeży Danii oraz z Skagerska i Kattegattu donoszą, że ostatnie połowy dały nadzwyczaj obfite rezultaty — kilkakrotnie wyższe od dotychczasowych. Z powodu stałego trwania pomyślnych wiatrów północnych, przewidywane są dalsze obfite połowy. W większych miastach niemieckich spadły znacznie ceny śledzi. Należy się więc spodziewać dużego dowozu śledzi do Sosnowca i znacznej zniżki ceny.

— **Kartofle.** W ostatnich dniach Komisja żywnościowa rozprzedała przeszło 1.800 pudów kartofli. Wkrótce nadejdzie nowy transport.

— **Zakup bydła.** Wobec nieotrzymania od komisji zakupów bydła dla swoich jatek, komisja żywnościowa zmuszoną była kupić 5 sztuk bydła na jarmarku w Siewierzu.

— **Wieprzowina.** Na onegdajszy jarmark w Siewierzu przywieziono bardzo dużo trzody chlewnej. Wskutek tego ceny mięsa wieprzowego nieco spadły.

— **Przemycanie tytuniu.** Policja miejska wykryła kilka potajemnych składów tytuniu, pochodzącego z zagranicy. Składnikami tymi byli przeważnie żydzi.

— **Nowy proceder.** Wielu mieszkańców z powodu ogólnej drożyzny, poczęło zajmować się przemycaniem artykułów żywnościowych z terenu okupacji austro-węgierskiej. W razie zatrzymania winnych władze towar konfiskują, przemytników zaś pociągają do odpowiedzialności. Wśród licznego zastępu przemytników są i tacy, którzy powierzoną im przez znajomych gotówkę konfiskują sami, tłumacząc się następnie, iż zakupiony towar im odebrano. Tym, jak mówią w mieście powodzi się najlepiej...

Obwieszczenia urzędowe.

Marki i karty pocztowe poczty miejskiej wycofywują się. W posiadaniu publiczności znajdujące się marki mogą być zużyte do dnia 29 marca, jednakże li tylko w obrębie miasta. Na listy i karty pocztowe wysyłane pocztą rządową, marek miejskich naklejać nie wolno. Zdniem 30 go marca kasują się skrzynki poczty miejskiej.

Magistrat.

—

Wsparcia żonom żołnierzy rosyjskich, biorących udział w wojnie, w przyszłości w dniu 1 i 2 każdego miesiąca przed południem od godziny 8 i pół, do 1-ej i po południu od godziny 3 i pół do 5-ej wypłacane będą w sali dużej Magistratu; wejście z podwórza. W pierwszym dniu winne się zgłaszać te osoby, których nazwiska rozpoczynają się od liter A do K, w drugim dniu od L do Z. Wsparcia muszą być odebrane w dniu ustanowionym. Jeżeli dzień wypłaty wypada na niedzielę lub dzień świąteczny, to przekłada go się na następy dzień roboczy.

Magistrat.

Hamulce na niedorostków.

Korespontent „Głosu narodu" z Berlina donosi, że w stolicy Niemiec zabrano się energicznie do miejscowych kinematografów. Zabroniono do nich wstępu młodzieży niedorosłej, nawet w towarzystwie starszych, plakaty muszą być przedkładane policji do zatwierdzenia, sensacyjne obrazy plakatowe są zabronione, a pruski minister spraw wewnętrznych zapowiedział rychłe wniesienie do parlamentu projektu, skierowanego przeciw nadużyciom kinematografów (Kinounwesen).

Wogóle panuje tak w Berlinie jak w całem państwie silny ruch, mający na celu obronę młodzieży przed zdziczeniem, które się objawiło w ciągu wojny. Komenderujący jenerałowie, na których przeszła główna władza w poszczególnych prowincjach, wydali rozporządzenia, zabraniające młodzieży, w niektórych prowincjach do 17, w innych nawet do 18 roku życia, kupowania i palenia papierosów na ulicach i publicznych miejscach, chodzenia do restauracji bez towarzystwa rodziców, a w towarzystwie starszych przebywania w nich poza 9 wieczorem, bezcelowego wałęsania się po ulicach po 9 wieczorem, odwiedzania kinoteatrów choćby w towarzystwie starszych, nabywania książek pornograficznych, romansideł kryminalnych.

Właścicielom restauracji, sprzedającym młodocianym gorące napoje, kupcom, sprzedającym młodzieży nieletniej papierosy, lub produkta literatury rynsztokowej, zagrożono karami aż do roku więzienia i ew. zamknięciem sklepu.

Z różnych stron.

☐ **S. p. Bronisław Werner.** W ubiegłą niedzielę umarł nagle w sędziwym wieku w jednym z hoteli berlińskich ś. p. Bronisław Werner, jeden z najwybitniejszych obywateli Warszawy, cieszący się w najszerszych sferach Królestwa Polskiego wyjątkowem poważaniem i uznaniem. Zmarły, wywieziony w młodych latach na Syberję, był seniorem kupiectwa warszawskiego. W początkach r. b. ś. p. Werner został wydlegowany do Berlina na trudne i odpowiedzialne stanowisko dyrektora Towarzystwa miejskiego zakupu żywności dla Warszawy.

☐ **Uwolnienie szajki zbożowej.** W głośnej sprawie oszustów zbożowych, których komendant okręgowy piotrkowski zaaresztował i skazał na zapłacenie 112,000 koron kary, nadchodzi wiadomość, że wszyscy kupcy już zapłacili tę karę, więc wypuszczono ich na wolność.

☐ **Aresztowanie 5 bandytów.** W okręgu piotrkowskim żandarmerja austrjacka przy pomocy wojska otoczyła w tych dniach szereg wiosek i lasów i dokonała obławy, która trwała całą dobę. W jednym z lasów po formalnej bitwie i strzelaninie ujęto 3 bandytów. Pod Kamińskiem aresztowano jeszcze 2 uczestników bandy, przy których znaleziono mnóstwo zrabowanych pieniędzy i przedmiotów wartościowych. 5 bandytów przywieziono do Piotrkowa, gdzie oddani zostaną pod sąd wojenny.

☐ **Rozstrzelanie.** W Modlinie rozstrzelano za zdradę wojenną Romana Skodniewskiego z Mławy. W Kutnie rozstrzelano za napad zbrojny, rabunkowy: Stanisława Skonieckiego z Rembowa. Pawła Żmigirowa z Małego Kosa i Bazylego Makarowa ze Skietniewa. Rozstrzelany w Częstochowie W. Napora zeznał przed egzekucją, że w pobliżu Rudnik zamordował podczas napadu niejakiego Kukułę.

☐ **Z Lublina.** W ubiegłym tygodniu odbyło się ogólne zebranie głównego Komitetu ratunkowego na całą okupację austryjacką. W naradach tych, trwających przez trzy dni, omawiano sprawy gospodarcze. W rezultacie postanowiono utworzyć przy Komitecie ratunkowym sekcję zakupu żywności dla całego terytorjum okupacji austryjackiej.

☐ **Odzyskany kościół.** Władze niemieckie w Kownie zwróciły katolikom dawny dominikański kościół, założony w r. 1621 a przed pół wiekiem skonfiskowany przez Rosjan i zamieniony na cerkiew.

☐ **Nowa Skublińska** We Lwowie dochodzenia władz sądowych i policyjnych wykryły w tych dniach ohydną zbrodniarkę. Przy końcu r. z. znaleziono w piwnicy domu przy ulicy Kleparowskiej zwłoki półtoraroczne dziewczynki. Śledztwo obecnie wykazało, że zamieszkała w tym domu Wiktorja Budzińska, żona murarza, dopuściła się zbrodni morderstwa tego dziecka, które wzięła na wychowanie od pewnej służącej. Dalsze śledztwo wykazało, że Budzińska od roku 1905 do ostatnich lat przed inwazją przyjęła na wychowanie 34 niemowląt i wszystkie te dzieci zgładziła.

☐ **Echa demonstracji.** „Berliner Ztg. am Mittag" donosi z Zurychu: „Sprawcy antiniemieckich demonstracji we Fryburgu, które wybuchły zpowodu uwalnienia w procesie zurychskim szwajcarskich pułkowników Egli'ego i Wattenwyl'a, skazani zostali przez sąd powiatowy we Fryburgu na 2 lata więzienia.

„Biedny" uchodźca.

Pisma czeskie donoszą:

Komisarjat policyjny w Żiżkowie, przedmieściu Pragi, otrzymał doniesienie, że zamieszkały tam uchodźca galicyjski Moszek Porges, posiada znaczne zapasy zboża, które zamierza wywieźć zagranicę.

Policja udała się do wskazanego jej uchodźcy, w mieszkaniu którego znaleziono: 9 skrzyń mydła ważących 450 kg., 50 kg. sucharków, 18 fasek masła, 29 beczek oliwy, 3 worki kawy i 3 skrzynki czekolady. Odkryte „skarby" skonfiskowano i oddano do dyspozycji urzędowi aprowizacyjnemu, Porgesa zaś osadzono w areszcie śledczym.

Aczkolwiek galicyjski uchodźca Porges nie miał nic wspólnego z narodowością polską, niektóre pisma czeskie wpisują jego pozycję na rachunek... polskich uchodźców.

Zamierzona manifestacja.

„Lokalanzeiger" pisze:

„Gdy wyszło na jaw, że większość Dumy odbiera budżet a rząd zostanie zupełnia izolowany, natenczas koła prawicowe wszczęły hałaśliwą propagandę za pośpiesznem rozpuszczeniem Dumy. W prywatnem mieszkaniu Szczeglowitowa odbyła się narada posłów prawicowych i członków rady państwa, celem opracowania planu kampanii przeciw Dumie.

Wzięli w niej udział nawet oficjalni przedstawiciele rządu, jaw minister spraw wewnętrznych Chwostow, Makłaków, Ruchłow, oraz osobisty przyjaciel prezesa ministrów, Stürmera. Postanowiono zainscenizować w Piotrodzie olbrzymią monarchiczną demonstrację chłopską. W tym celu będą sprowadzone setki tysięcy chłopów, którzy imponującym masowym pochodem mają zamanifestować swe wiern poddańcze uczucia dla „batiuszki carja", oraz zaprotestować przeciw istnieniu ciał prawodawczych. Jest to poniekąd przygotowaniem do zamachu stanu".

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Marzenia Puryszkiewicza.** W mowie swej w Dumie—pisze warszawski „Kurjer Polski" — Puriszkiewicz rzekł między innemi: „Na zapytanie: kto jest winien temu, że armia rosyjska nie wkroczyła z tryumfem do Berlina, odpowiadają zwykle: żydzi. Ja nienawidzę żydów tak jak i dawniej, jednakże całej winy nie należy zrzucać na żydów. Winni są statyści państwowi i nierozwinięta sieć kolejowa". Na zakończenie Puriszkiewicz wyraził nadzieję, że w końcu jednak armia rosyjska przejdzie przez bramę Brandenburską.

✕ **Cel ofensywy kaukaskiej.** Nowo-Yorski „Times" twierdzi, iż celem rosyjskiej ofensywy Kaukaskiej jest położony naprzeciwko Cypru port Aleksandretta. Przez zajęcie tego portu spełnią się marzenia rosyjskie, posiadania portu na morzu Śródziemnem, a jednocześnie przerwaną zostanie łączność między wschodnią a zachodnią częścią państwa osmańskiego.

✕ **Polegli jenerałowie.** Jak donosi „Münschener Neueste Nachrichten", zmarł w kilka godzin po odniesieniu rany jenerał-porucznik, dowódca dywizji, Edward Graf. Mianowany niedawno dowódcą dywizji, prowadził niezmordowanie podczas walk dni ostatnich żołnierzy swych przeciwko nieprzyjacielowi. Według informacji dziennika „Schwäbischer Merkur", dnia 4-go marca poległ dowódca brygady artylerji polowej, jenerał major, Wilhelm Loterer.

✕ **W sprawie Verdun.** Beranger, opisując akcję w d. 5 marca, twierdzi, że strategicy, którzy usiłują obaiżyć wartość Verdun, nie mają widocznie pojęcia o mapach i nie znają historji. Wskutek upadku Verdun zostałyby zagrożone stanowiska francuskie w Lotaryngji i Alzacji. Z historji wynika, że odsetek lat, los twierdzy Verdun stanowi o losach Francji.

✕ **Nowa taktyka.** Spółpracownik marynarski gazety Times pisze z okazji zatonięcia kilku statków angielskich i neutralnych na Morzu Północnem z powodu wybuchów min, że ma się wrażenie, jakoby świeża groźba niemiecka polegała na tem, że statki, jak Mewa i nowsze wielkie łodzie podwodne kłaść mają miny.

✕ **Zatopione okręty.** „Taegliche Rundschau" donosi z Hagi: korespondenci prasy londyńskiej ogłaszają wykaz, wymieniający 11 okrętów zatopionych w ciągu ostatniego tygodnia. Ogólna wartość zatopionych okrętów wynosi przeszło 30 miljonów, nic więc dziwnego, że stawki ubezpieczeniowe w ostatnich dniach podskoczyły o 60 procent.

✕ **Komenda angielska.** „Russkoje Słowo" donosi z Rzymu, że do naczelnej komendy floty włoskiej, znajdującej się pod rozkazami księcia Abruzzów, przydzielono komendę angielską. Komenda ta jest również przeznaczona dla albańskiej widowni wojny. Angielska misja wojskowa przybyła właśnie do Rzymu i rozpoczęła swe funkcje.

× **Pobór zbiegów serbskich.** Serbowie, którzy schronili się w Sawoi, muszą stawić się w tych dniach do asenterunku. Z kontyngensu pierwszego, którego oględzin lekarskich dokonano w Aix-les-Bains, uznano bardzo wielu za zdatnych do noszenia broni i wezwano ich, aby w ciągu dni ośmiu stawili się do Tulonu.

× **W Czarnogórzu i Serbii.** Według „Neue Freie Presse" wspólny austrjacko-węgierski minister finansów, dr. Koerber, bawi obecnie w Czarnogórzu. Zadanie jego polega podobno na tem, że ma on zbadać na miejscu obecne stosunki ekonomiczne, oraz zaprowadzić najkonieczniejsze reformy finansowe. Koeber oświadczył już gotowość zupełnego zreorganizowania finansów czarnogórskich na podstawie nowożytnej. Dziennik wiedeński „Zeit" podaje, iż ziemie serbskie otrzymały obecnie tę samą administrację co okupowane Królestwo Polskie.

× **Grecja chce stawić opór.** Gazety bułgarskie niemal w jednakowem brzmieniu podają następujące doniesienie: „W kołach dyplomatycznych poinformowano nas, że rząd grecki zakomunikował koalicji, iż gdyby ta ostatnia zechciała okupować nowe tereny greckie, lub uskutecznić dalsze lądowania, natenczas Grecja będzie zmuszona stawić opór zbrojny. Prócz tego opowiadają tutaj, że czwórporozumienie zdaje sobie sprawę z bezużyteczności ekspedycji salonickiej i zamierza cofnąć swe wojska z Salonik" (?).

× **Rozruchy na Chios.** Według gazety „Embros" na wyspie Chios należącej de nomine do Grecji, wybuchły rozruchy. Wieśniacy tłumnie ściągają do stolicy i domagają się zboża. Mieszczanie przyłączyli się do nich. Sytuacja jest bardzo poważna. Do Chios odeszły okręty wojenne czwórporozumienia.

„Na złodzieju czapka"..

Przed pewnym kinematografem w Wiedniu — jak donoszą tamtejsze pisma—przechadzał się zniecierpliwiony żołnierz, na którego twarzy znać przebyte trudy wojenne. Zapytany przez portjera kinematografu, na kogo oczekuje, odpowiedział, że wrócił właśnie z frontu, żony swojej atoli w domu nie zastał. Żona—jak go sąsiedzi poinformowali — udała się w towarzystwie jakiegoś mężczyzny na przedstawienie kina, przyszedł więc, aby ją spotkać.

Rozmowie przysłuchiwał się właściciel kina, który natychmiast poszedł na salę, celem wyszukania oczekiwanej małżonki, poinformowania jej o przykrej sytuacji i udzielenia rady, aby przed ukończeniem przedstawienia wyszła bocznemi drzwiami.

Poszukując interesowanej, której nie znał, opowiedział o niebezpiecznem położeniu innym, znajdującym się na sali damom. Następstwem tego było, że przed ukończeniem przedstawienia zamiast jednej wyszło bocznemi drzwiami 14 niewiast...

Buty wojenne.

W Hellerau pod Drezdnem wyrabiają obuwie bez skóry. Wypróbowano je już i sprzedaje się pod nazwą „buty wojenne". Wierzchnia część obuwia składa się z mocnego, nieprzemakalnego szarego albo czarnego sukna żaglowego, jakie przepisuje władza wojskowa dla tornistrów. Podeszwy i obcasy są z cienkich kawałków drzewa, na krzyż złożonych i nieprzemakalnie sklejonych. To sklejenie na krzyż powoduje nadzwyczajną odporność i trwałość i wyłącza rozłupywanie się drzewa.

Podeszwy są elastyczne i nosi się te buty tak wygodnie, jak skórzane. Nie są to niezgrabne, ciężkie drewniaki, lecz mają taką formę i wagę, jak buty skórzane. Podeszwy drewniane są nawet cieplejsze, niż skórzane, ponieważ drzewo jest gorszym przewodnikiem zimna, niż skóra. Obcasy mają zwykłe okucie żelazne. Ażeby podeszwy drewniane były trwalsze, można w nie wbić gwoździe. Do obcasów drewnianych można przybić gwoździe. Gdy się podeszwy zużywają, należy dosyć wcześnie kazać przybić nowe. Obuwie, wykonane bez skóry, jest tak trwałe, jak skórzane.

Cena butów wynosi według wielkości 5.25 mk., 5.50 mk., aż do 10 marek. Buty z gumami są 50 fen. droższe. Para podeszew do przybicia w miejsce zużytych kosztuje 55 do 65 fen. Po wojnie to obuwie będzie tańsze, skoro stanieją materjały do niego potrzebne.

Rozmowa lotników z ziemią.

Wiadomo, jakie znaczenie ma w obecnej wojnie służba wywiadowcza lotników. Technika wzlotu, długiego przebywania w powietrzu i bardzo wysokiego „wśrubowania się" ponad przeciwnika, doznała skutkiem potrzeb i doświadczeń wojny znacznego wydoskonalenia. Brak jeszcze wygodnego ulepszenia sygnalizacji; w tym też kierunku armie wojujące ciągle jeszcze czynią próby i poszukują pomysłowych wynalazców. Jest bowiem rzeczą bardzo ważną, aby obserwator już z powietrza, przed wylądowaniem powrotnem, mógł przesyłać spostrzeżenia i informacje „swoim" dla natychmiastowego zużytkowania. Czyniono liczne próby w tym celu, lecz metody zupełnie dobrej dla ułatwienia „rozmowy" lotnika z ziemią dotąd nie udało się wynaleźć. Zastosowanie telegrafu i telefonu, tak pożyteczne przy użyciu balonów na uwięzi, nie jest możliwem w lotnictwie wojennem. Telegraf bez drutu również, skutkiem trudności w umieszczeniu aparatów nadawczych i odbiorczych, dotąd jeszcze nie może służyć aparatom lotniczym. Wobec tego w powszechnem użyciu jest obecnie sygnalizacja optyczna, udoskonalona tak znacznie, że najważniejsze, „pilne" wiadomości, lotnik może z wysokości przesłać swej komendzie.

Lotnicy francuscy używają, jako znaków optycznych, chmur i kłębów dymu lub obłoczków kurzu (sadzy). Aparat wynaleziony do dawania tego rodzaju sygnałów oraz Jamesa Meansa, zyskał uznanie kół wojskowych francuskich pomimo, że w nocy, w czasie mgły lub podczas bitwy, przy wielkiej ilości dymu w powietrzu, porozumiewanie się lotnika z ziemią jest niemal niemożliwe. Lotnicy niemieccy posługują się aparatem sygnałowym, skonstruowanym przez prof. Donatha. Aparat ten jest pewnego rodzaju małym reflektorem, opatrzonym lampką żarową osramową, przez której druty przebiega niezwykle silny prąd; prąd ten rozgrzewa druty lampy tak mocno (ok. 2,800 stopni), że aparat mimo niewielkich rozmiarów wydziela może światło bardzo silne (10,000 świec). Lampa zużywa się w tych warunkach stosunkowo prędko, tak, że lotnicy niemieccy zabierać muszą na dalsze wycieczki pewną ilość lamp zapasowych. Prąd, wysyłany do lampy, wytwarza się w baterji specjalnego typu, zbudowanej tak misternie i pomysłowo, że cała baterja waży zaledwie 4 kg. i może być bez trudu zabraną przez lotnika.

Przez odpowiednie ustawienie zwierciadła strumień światła, wydobywany po pociśnięciu guzika, jest niezwykle silny, a zastosowanie zwierciadła umożliwia używanie aparatu nie tylko w nocy, ale nawet w dzień, przy słonecznej pogodzie. Krótkie przyciśnięcie guzika wywołuje krótki błysk, długi błysk światła, co pozwala na przesyłanie (alfabetem Morsego) liter, słów i całych zdań raportu. Rysunki i dłuższe sprawozdania piemne rzucają lotnicy na ziemię z powietrza, wracając na chwilę ponad pozycje własnych wojsk, przy pomocy tak zwanych „bomb listowych".

Jest to wynalazek francuskiego inżyniera Fugairon'a. Bomby te obok części zamkniętych i zabezpieczonych, do których wkłada się szkic rysunkowy lub raport, mają komorę zewnętrzną, urządzoną tak, że przy zderzeniu się z ziemią, część aparatu poczyna się palić a ten mały pożar, wydzielający dużo dymu, ułatwia żołnierzom obserwującym z dołu lotnika i czekającym na upadek „bomby", odszukanie i w czasie dnia, i nawet w nocy skrzynki, zawierającej cenne nieraz informacje.

U nas inaczej.

(Djalog warszawski).

— Gwałtu, co się dzieje! Kartofle liche a coraz droższe! Drobni składnicy węgla, którym łagodna względnie zima popsuła interesy, wzięli się teraz do spekulacji ziemniakami. No i ziemniaki dochodzą w sprzedaży detalicznej na garnce do ceny 12 rubli za korczyk!

— Czytam właśnie: „W Poznaniu ziemniaków w sprzedaży cząstkowej nie wolno sprzedawać drożej, niż po 6 marek 5 fen. za centnar pod karą więzienia aż do roku lub grzywny do 10 tysięcy marek".

— Więc co z tego?

— Nic... Czytam tylko!

— Albo ze słoniną! Jest cena najwyższa określona, ponad którą nie wolno rzeźnikom i masarzom sprzedawać. Tymczasem i wędliniarze i owocarze i produkciarze sprzedają słoninę, jakoby „wiejską" po cenie blisko podwójnej.

— W Wystruciu sąd skazał rzeźnika na 1,500 marek kary za to, że sprzedawał wieprzowinę po 1 mk. 45 fen. za funt, gdy taksa zezwala na cenę najwyższą 1 mk. 26 fen."

— No, więc co?

— Nic... Czytam tylko!

OFIARY.

Na Chrześć. Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu, (Sekcja głodnych). Zamiast kwiatów na grób ś.p. Augusta Marschel, złożyli: pp. Paweł Ruppert rb. 3, Karol Schmelzer rb. 3, Henrykowie Libek rb. 3, Alfredowie Semler rb. 3, Adolfowie Dzillum rb. 3.

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 6.10 (pośpieszny), 9.02, 1.04, 1.37 (pośpieszny), 7.27, 11.57.

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (pośpieszny), 11.56, 2.32, 6.50, 11 (pośpieszny).

Z Katowic przychodzą: 5.47, 7.07, 10.54 (pośpieszny), 11.48, 2.24, 6.42, 9.07, 11.57 (pośpieszny).

Do Katowic odchodzą: 6.13 (pośpieszny) 7.13, 9.10, 1.12, 1.40 (pośpieszny), 7.37, 9.16, 12.7.

Dworzec Dębliński

Ze Strzemieszyc przychodzą: 12,04, 6,00.

Do Strzemieszyc odchodzą: 8,30, 4,26.

Humor i satyra.

Aktualne przysłowia.

Gdzie nie przeskoczysz, tam weź przepustkę.

Gość w dom, gospodarz z domu.

Kto w Komitet dmuchnie, temu buzia spuchnie.

Mędrsze jajo od Kuro-Patkina.

Nie łów paszportu przed niewodem.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.